

Europa miejsc i Europa przestrzeni – o mapie wyobrażonej Starego Kontynentu w twórczości polskich pisarzy doby międzypowstaniowej

Anna Marta Dworak

Uniwersytet Rzeszowski

The Europe of places and the Europe of spaces – study of an imagined map of the Old Continent in the Polish writing under the partitions in the period between uprisings

Abstract: The subject of this article is the problem of the imagined geography of the nineteenth century Europe in the Polish writing under the partitions in the period between uprisings. A distinction on the Europe of places and the Europe of spaces is the basic proposition of this paper.

The Polish authors focused on the specific places – towns, monuments, museum, souvenirs and nature strangeness when they described the Western. They imagined this part of Europe as the collection of places. The spaces were only the complement of this image. The Eastern and North parts of Europe were described differently. The authors rarer referred to particular places. While writing about Volyn, Podolia or Ukraine the Polish authors depicted rampant and vast steppes. Similarly, they depicted the forest landscapes while they writing about Polesia and Lithuania. They perceived the extreme North as rocky and glacial spaces.

Key words: Europe, place, space, imaginary geography, interuprising period of Polish literature

Słowa kluczowe: Europa, miejsce, przestrzeń, geografia wyobrażona, literatura międzypowstaniowa

Europa nie jest i nigdy nie była tworem jednolitym. Pomimo elementów wspólnych, które pozwalały mówić o jej jedności kulturowej, tożsamości, miała równie wiele cech, które różniły jej poszczególne części od siebie. Stąd trudno mówić o Europie, nie odnosząc się do jej licznych podziałów. Przez wieki naprzemiennie znaczącą rolę odgrywały podziały na Europę Południa i Północy oraz Europę Wschodu i Zachodu (kategoria Europy Środkowej czy Środkowo-Wschodniej jest w tym kontekście stosunkowo młoda). Europę chętnie dzielono też na starą i nową, na kraje uprzemysłowione i rolnicze, kraje rozwinięte i opóźnione cywilizacyjnie itd. W kontekście piśmiennictwa

polskiego doby międzypowstaniowej można również mówić o Europie miejsc i Europie przestrzeni.

Europa pojmowana jest tutaj jako „wyobrażona wspólnota” kulturowa, historyczna i geograficzna. Nie stanowi gotowego bytu, ale dynamiczny zespół cech, wyobrażeń i idei.

To właśnie do wyobrażonej geografii kontynentu, nie zaś do jego realiów odnosi się zaproponowany podział na Europę miejsc oraz przestrzeni. W związku z tym podział ten zdecydowanie więcej mówi o autorach analizowanych tekstów i ich europejskiej świadomości niż o samej Europie. Prezentuje preferencje polskich pisarzy doby międzypowstaniowej, ich znajomość Europy, idee, które były dla nich ważne, co szczególnie daje się zaobserwować na przykładzie miejsc uwzględnionych w wyobrażonej przestrzeni kontynentu.

Artykuł powstał na podstawie dość szerokiego materiału badawczego, obejmującego ok. 400 tytułów, w obrębie którego znalazły się teksty literackie, publicystyczne, literatura dokumentu osobistego, czasopisma związane z krajowym obiegiem literackim. W zdecydowanej większości są to teksty powstałe w okresie międzypowstaniowym. Zakładając, że literatura stanowi dokument świadomości intelektualnej epoki, na podstawie analizy zebranych utworów spróbuję dokonać rekonstrukcji wyobrażeń dotyczących ówczesnej Europy.

* * *

Nieco uogólniając, można zauważyć, że na miano Europy miejsc najbardziej zasługiwała zachodnia i południowa część kontynentu. Twórcy podróżujący po Zachodzie, jak i znający go jedynie z map, lektur i opowieści innych, koncentrowali uwagę na konkretnych miejscach – miastach, zabytkach, muzeach, historycznych pamiątkach i osobliwościach przyrody. W ich wyobraźni ta część Europy często funkcjonowała jako suma miejsc. Przestrzeń była jedynie dopełnieniem tego obrazu. Inaczej było w przypadku wschodniej i północnej części kontynentu. Polscy autorzy, pisząc o Wołyniu, Podolu czy Ukrainie, opisywali bujne i rozległe stepy, w przypadku Polesia i Litwy krajobraz zmieniał się w liczne bory bogate w zwierzyńę, daleką Północ postrzegano jako przestrzeń skalistą, nierzadko pokrytą śniegiem i lodem. Pisarze zdecydowanie rzadziej odwoływali się przy tym do określonych miejsc, choć i te od czasu do czasu uzupełniały krajobraz.

W celu dokładniejszego dostrzeżenia i rozpoznania różnic pomiędzy Europą miejsc i Europą przestrzeni trzeba zastanowić się nad tym, czym są przestrzeń i miejsce. Pierwsze skojarzenia, jakie pojęcia te przywodzą na myśl, to otwartość, rozległość i abstrakcyjność w przypadku przestrzeni oraz zamknięty, ściśle wytyczony, ukonkretniony obszar w przypadku miejsca. Cechami przestrzeni są rozległość, niepodzielność i ciągłość. Wzrok w zderzeniu z przestrzenią staje się bezwładny, błędzi, szukając czegoś, na czym

mógłby się na chwilę zatrzymać. Jednostajność przestrzeni sprawia jednak, że trudno wyodrębnić elementy, które skupiałyby na sobie uwagę. Przestrzeń najczęściej pozostaje nieukierunkowana. Wiąże się z tym, co pozostaje nierozpoznane i nieoswojone. Według Yi-Fu Tuana „przestrzeni doświadczamy bezpośrednio jako czegoś, w czym się poruszamy. Stanowi ogólną ramę”¹. Próba dalszej definicji wymaga jednak odwołania do kategorii miejsca.

W tradycyjnym rozumieniu, jak zauważa Tim Cresswell, miejsce jest zazwyczaj definiowane jako szczególna część, wykrawek powierzchni ziemi różniący się od innych otaczających go miejsc. Może mieć ono pochodzenie zarówno naturalne, jak i kulturowe. Ważnym czynnikiem konstytuującym miejsce jest też jego znaczenie (mające formy indywidualne lub zbiorowe)². Przełom w pojmowaniu miejsca nastąpił wraz z nadejściem geografii humanistycznej w latach siedemdziesiątych XX wieku. W myśl koncepcji proponowanych przez badaczy tego nurtu zaczęto akcentować rolę, jaką w ustanawianiu miejsca odgrywa doświadczenie. Dopiero bycie w świecie, zakorzenienie w nim sprawiało, że miejsce nabierało znaczenia³. Jednym z twórców geografii humanistycznej jest Yi-Fu Tuan, autor książki *Przestrzeń i miejsce*, do którego koncepcji odnoszą się najczęściej współcześni badacze⁴. Koncepcja Tuana zwraca uwagę także na humanistyczne rozumienie przestrzeni, akcentuje aspekty antropologiczne i kulturowe. Według badacza „miejsce i przestrzeń są zasadniczymi składnikami naszego świata”⁵. Miejsca badacz łączy z bezpieczeństwem, stabilnością, z tym, co zostało już poznane, jak zauważa, „to, co na początku jest przestrzenią, staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości”⁶. Czynnikiem konstytuującym miejsce są więc doświadczenie i wartość. Co więcej, miejsce stanowi „konkretyzację wartości”⁷. Na znaczenie danego miejsca może wpływać funkcja, jaką spełnia obecnie, będąc np. siedzibą władzy, instytucji, ważnym ośrodkiem w wybranej dziedzinie. Z drugiej strony, znaczenie może nadawać także historia. Człowiek nie może jednak wobec tej historii pozostawać bierny, gdyż decyduje, które z miejsc naznaczonych historią zostaną upamiętnione, pełni tym samym rolę kreatora rzeczywistości. Tak pisze o tym Tuan: „miasto nie staje się historyczne przez sam fakt zajmowania tego samego miejsca przez długie lata. Przeszłe wydarzenia nie wyciskają piętna na współczesność, jeśli nie są upamiętnione”⁸. Geograf

¹ Y. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstępem opatrzył K. Wojciechowski, Warszawa 1987, s. 23.

² Por. T. Cresswell, *Place*, w: *Encyclopedia of Human Geography*, ed. by B. Warf, Thousand Oaks 2006, s. 356–358.

³ Tamże.

⁴ T. Cresswell, *Space and Place* (1977): Yi-Fu Tuan, w: *Key texts in Human Geography*, entitled by P. Hubbard, R. Kitchin, G. Valentine, London 2008, s. 56.

⁵ Y. Tuan, dz. cyt., s. 13.

⁶ Tamże, s. 16.

⁷ Tamże, s. 24.

⁸ Tamże, s. 218.

swoje spostrzeżenie odnosi do miasta, ale miejscem pamięci może być również pojedynczy obiekt: budynek, tablica upamiętniająca itp. Pierre Nory wyróżniał miejsca pamięci o charakterze materialnym i metaforycznym. Do tych pierwszych zaliczał m.in. miejsca monumenty (takie jak np. cmentarze, pomniki) i miejsca topograficzne (np. muzea)⁹. Ciekawą terminologię zaproponowała również Aleida Assman, rozróżniając pamięć indywidualną (komunikacyjną), kulturową i zbiorową. Dla moich badań najbardziej istotne wydają się dwa ostatnie pojęcia. Pamięć kulturowa musiała mieć silne oparcie w materialnych mediach, czyli m.in. miejscach pamięci. Dla pamięci zbiorowej media nie miały już tak zasadniczego znaczenia, miały jedynie sygnalizować, przypominać określone treści¹⁰.

Przedstawione w omówionych koncepcjach sposoby rozumienia „miejsc” pozwalają wysunąć wstępny wniosek, że Europa miejsc była lepiej poznana, oswojona i zakorzeniona historycznie częścią kontynentu od Europy przestrzeni. Aby lepiej się jej przyjrzeć, należy nieco uwagi poświęcić miejscom, które zostały utrwalone w tekstach literackich czy publicystycznych i zastanowić się nad tym, jakie aspekty sprawiały, iż wyróżniały się one na tle całego kontynentu, jakie idee reprezentowały i wreszcie, czym przyciągały uwagę polskich twórców, skoro przez ich pryzmat postrzegali Europę. Bliższe przyjrzenie się problemowi pozwala wyróżnić na mapie wyobrażeniowej Europy kilka typów miejsc: miasta-stolice oraz inne miejsca o znaczeniu społecznym, politycznym lub gospodarczym, miejsca wyróżniające się dzięki walorom historycznym bądź artystycznym, miejsca o znaczeniu biograficznym, religijnym, a także miejsca pochodzenia naturalnego: góry, jeziora, wulkany itp. Z takich właśnie miejsc utkana została mapa wyobrażeniowa Europy Zachodniej i Południowej.

Na pierwszy plan wysuwają się miasta-stolice. Stanowią one dość wyrazisty element rzeczywistości. Na mapach kartograficznych oznaczane bywają przez różnej wielkości „punkty”, wydają się uosobieniem konkreту. Yi-Fu Tuan zauważał jednak jeszcze coś innego, głębszego: „Miasto jest miejscem – ma bardzo wiele wyrazistych symboli”¹¹. Można dodać, że stolice są takimi symbolami nawet podwójnie. Nie tylko mają wiele wyrazistych symboli, ale także same są symbolem całego państwa. Wielkie europejskie stolice: Paryż, Londyn, Wiedeń, Rzym, Berlin, Konstantynopol¹², a także stolice nieco mniejsze, jak np. Amsterdam, Kopenhaga,

⁹ Por. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 311.

¹⁰ A. Assman, 1988 – *Miedzy historią a pamięcią*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 158, 163–173.

¹¹ Y. Tuan, s. 216.

¹² W XIX-wiecznych tekstach obok nazwy Konstantynopol często można również spotkać określenia Carogród i Stambuł. Nazwa Carogród miała wywodzić się z języków słowiańskich, Stambuł – z tureckich, natomiast Konstantynopol z greckiego. W niektórych tekstach nazwy

Sztokholm, Madryt czy Warszawa, były wizytówkami państw i dawały świadectwo o ich całości. Szczególnie widoczne było to na przykładzie Paryża, który dla ówczesnych pisarzy był nie tylko stolicą Francji, ale często bywał wprost obdarzany mianem „stolicy świata”¹³. O Paryżu pisano wiele, nazwę tę odmieniano przez wszystkie przypadki¹⁴. Wymienię tylko kilka przykładów. Łucja Rautenstrauchowa widziała w nim „stolicę świata industrialnego, intelektualnego i modowego”¹⁵, Stanisław Egbert Koźmian nazywał go „kolebką wolności”¹⁶, Walery Wielogłowski, relacjonując podróż Feliksa Borunia, opisywał Paryż jako „miasto, co prawie w nim nocy nie ma, bo się świeci bogactwem w dzień, a gazem w nocy”¹⁷, Józef Ignacy Kraszewski zwracał natomiast uwagę na elegancję, porządek i czystość¹⁸, Adam Pajgert mianował „kałużą zepsucia”¹⁹, a określenia w stylu „Babilon”²⁰, „szalony Babilon”²¹ „Babilon XIX wieku”²² stały się niemal synonimem nazwy francuskiej stolicy. Obrazy Paryża wyłaniające się z analizowanych tekstów zwracają uwagę licznymi kontrastami. Wyraźnie dostrzegał je Zenon Leonard Fisz:

Paryż dziś jest tak wielki, tak świetny, tak wysoce cnotliwy i tak ostatecznie zepsuty, tak religijny i tak bezbożny, tak bogaty i tak w nędzy, tak nade wszystko mieniący się, połykający, trawiący wszelkie idee, że zdania o nim, w żaden sposób, definiującego dać nie można, bo każde będzie jednostronnym lub niezupełnym²³.

te stosowane były zamiennie. Por. A. Waśniewski, *Sześć tygodni na Wschodzie: podróż do Carogrodu*, Kraków 1851, s. 83, 94; *Notatki z podróży po europejskiej Turcji przez Warszawianina*, „Tygodnik Literacki” 1861, nr 93, s. 6–7; *O różnych krajach, krótkie opowiadanie dziadka*, „Kmiotek” 1864, nr 4, s. 27.

¹³ T. Lenartowicz, *Wieża Eiffla*, w: *Wybór poezji*, oprac. J. Nowakowski, wyd. IV uzupełnione i poprawione, Wrocław 1972, s. 403; *Wspomnienia lekarskie z podróży odbytej w roku 1842 do Niemiec i Francji*, przez Dra La Brun, Warszawa 1843, s. 15; K. Wojnarowska, *Ostanie rady ojca dla syna*, Wrocław [b.r.], s. 319; Ł. Rautenstrauchowa, *Wspomnienia moje o Francji*, Kraków 1839, s. 48; *Korespondencja z Paryża*, „Tygodnik Ilustrowany” 1859, nr 58, s. 547.

¹⁴ B. Franklin, *Pasaże*, tłum. I. Kania, Kraków 2005; W. Tomasik, *Paryż i wystawa światowa*, w: *Leksykon „Lalki”*, red. A. Bąbel i A. Kowalczykowa, Warszawa 2011, s. 109–111.

¹⁵ Por. Ł. Rautenstrauchowa, *Wspomnienia moje...*, s. 238.

¹⁶ S. E. Koźmian, *Fortyfikacje Paryża*, w: *Pokłosie. Zbieranka Literacka na korzyść sierot*, Rok Drugi, Leszno 1853, s. 45.

¹⁷ W. Wielogłowski, *Podróż do Rzymu i Paryża odbyta w 1861 roku przez Feliksa Borunia Włościanina wsi Kaszowa pod Krakowem spisana za opowiadaniem pielgrzyma przez Walerego Wielogłowskiego*, wyd. III, Kraków 1861, s. 69.

¹⁸ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858-1864*, t. II, przypisami i posłowiem opatrzył P. Hertz, Warszawa 1977, s. 256.

¹⁹ A. Pajgert, *Do K. U. po powrocie z podróży*, w: tegoż, *Poezje*, Lwów 1858, s. 152.

²⁰ J. I. Kraszewski, *Na tulactwie. Obrazy współczesne*, t. II, Kraków 1979, s. 175.

²¹ K. Ujejski, *W Paryżu*, w: *Poezja pierwszej połowy XIX wieku (preromantyzm – romantyzm)*. Antologia, wstęp, wybór tekstów i oprac. E. Grzęda, Wrocław 2007, s. 579.

²² J. I. Kraszewski, *Latarnia czarnoksiężka. Obrazy naszych czasów*, Seria pierwsza, Kraków 1964, s. 120.

²³ Z. L. Fisz, *Listy z podróży*, t. I, Wilno 1859, s. 212.

Autorzy omawianych tekstów opisywali paryskie bulwary, wąskie ulice, place, zabytki, zamieszkującą miasto ludność i jej zwyczaje itd. Zdecydowanie mniej pisali o reszcie Francji. Francuskie prowincje pozostawały na uboczu zainteresowań i na karty książek czy czasopism trafiały sporadycznie. Jeżeli zadamy sobie pytanie, czego z analizowanych tekstów możemy dowiedzieć się o całej Francji, okaże się, że wiemy o niej niewiele ponad to, co wiemy o samym Paryżu. Paryż stawał się więc symbolem Francji, pryzmatem, przez który spoglądano i oceniano cały kraj. Był też najchętniej odwiedzanym miastem. To w nim skupiało się życie towarzyskie i kulturowe. Chciałoby się więc powiedzieć: Francja to Paryż. Do takiego stwierdzenia doszedł zresztą Wincenty Pol, zauważając w jednej ze swoich prelekcji: „Paryż to Francja, a nawet więcej jak Francja: bo nie ma dziś narodu, co więcej, nie ma nawet rodziny, która by nie przybyła do Francji z najodleglejszego zakątka Europy”²⁴, a także nazywając go „wielką metropolią cywilizacji całego świata”²⁵. Tymczasem przestrzeń, która otaczała stolicę, pozostawała tylko oddalonym tłem, często prawie zupełnie przysłoniętym przez pierwszy plan. Każdy, kto zmierzał do Francji, zmierzał jednocześnie do Paryża, w którym kumulowało się życie. Tylko niektórym z twórców udawało się dostrzec coś więcej²⁶.

Paryż był wyjątkowy, ale wiele pisano również o pozostałych wspomnianych wcześniej stolicach: Londynie, Rzymie, Konstantynopolu itd. Nie można zapominać także o innych miastach i miejscach spełniających ważne gospodarcze, polityczne i społeczne role. Wśród nich warto wymienić: Hamburg – „port o światowym znaczeniu”²⁷, Odesę – inny ważny port, położony nad Morzem Czarnym²⁸, Frankfurt – w którym znajdowała się jedna z najważniejszych niemieckich giełd (Ludwik Pietrusiński uważał, że będąc tam, można było mieć lepsze wiadomości o sytuacji w całej Europie niż będąc ambasadorem któregoś z państw)²⁹, Drezno – „jedno z rzadkich miast na północy, mające dar przyciągania podróżnych”³⁰, dla innych zaledwie „martwa stolica”³¹, Kolonia – przez którą przechodził „węzeł wszystkich dróg europejskich”³².

²⁴ *Dziela prozą Wincentego Pola*, pierwsze wydanie zupełne, t. III, Lwów 1877, s. 166.

²⁵ Tamże, s. 166.

²⁶ T. Tripplin, *Wspomnienia z podróży*, t. X [Francja], Warszawa 1853; tenże, *Wspomnienia z podróży*, t. XI [Francja i Włochy Północne], Warszawa 1852; P. Krakowowa, *Powieści starego wędrowca*, Warszawa 1839, s. 107–109.

²⁷ M. Morzkowski, *Wspomnienia z podróży w północnych Niemczech*, Warszawa 1856, s. 48.

²⁸ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku*, t. I, Wilno 1845, s. 227.

²⁹ L. Pietrusiński, *Podróże, przejażdżki i przechadzki po Europie*, t. IV, Warszawa 1845, s. 38, 31–32.

³⁰ W. Budzyński, *Niemcy*, Poznań 1850, s. 24.

³¹ J. I. Kraszewski, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław – Kraków 1972, s. 423.

³² Tamże, s. 122.

Szczególnym przykładem były ośrodki uzdrowiskowe, które w XIX wieku zaczynały cieszyć się wyjątkową sławą. Do najbardziej popularnych w Europie Zachodniej należały Karlsbad i Marienbad. Słynący ze źródeł mineralnych Karlsbad odwiedzili m.in. Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec, Narcyza Żmichowska, Bonifacy Ostrzykowski, Łucja Rautenstrauchowa, Salomea Słowacka-Bécu³³. W sposób poetycki uroki uzdrowiska opiewała natomiast Deotyma w wierszu *Wspomnienia z podróży 1854 r.*:

Do niego, gdy w siłach mdleje,
Człowiek idzie, – po nadzieję,
– Karlsbadzie! – tych cierpień krocie
Moc twa chyba magią koi,
Boś ty obfity w paprocie³⁴.

Karlsbad był ośrodkiem największym i najbardziej modnym. Rautenstrauchowa podziwiała także uroki Marienbadu, który, choć był uzdrowiskiem niewątpliwie skromniejszym, to zapewniał kuracjom więcej spokoju i swobody. Mniejszą rolę odgrywało tutaj życie towarzyskie, które było nieodłącznym elementem pobytu w Karlsbadzie³⁵. Tym, czym Karlsbad był dla Zachodu, tym dla wschodniej Europy, dokładniej dla Rosji, był Piatigorsk. Pisał o nim m.in. Stanisław Piłat: „Jakoż Piatigorsk zawdzięcza lepszy byt swój i jakieś ucywilizowane lice kąpielom siarczanym gorącym; jest to Karlsbad, na Kaukazie”³⁶.

W analizowanych tekstach pojawia się również wiele innych miast, niekoniecznie nawet wyróżniających się pod względem wielkości, ale mających inne walory, dzięki którym wyraźnie odznaczyły się w wyobraźni polskich twórców. Elementem wyróżniającym miasta mogła być historyczność miejsc, a także posiadane przez nie zabytki czy dziedzictwo kulturowe. Wymienione warunki doskonale spełniały takie miasta, jak: Florencja, Mediolan, Wenecja, Rzym, Piza, Bolonia, Konstantynopol itd.³⁷ Wszystkie

³³ N. Żmichowska, *Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, t. III, Kraków 1885, s. 81; Ł. Rautenstrauchowa, *Miasta, góry i doliny*, t. I, Poznań 1844, s. 12–19; Deotyma, *Wspomnienia z podróży 1854 r.*, [w:] *też*, *Improwizacje i poezje Deotymy*, poczet drugi, Warszawa 1858, s. 434; B. Ostrzykowski, *Używanie wody Marienbadzkiej*, w: *Pisma ks. Bonifacego Ostrzykowskiego, kanonika honorowego katedry plockiej – proboszcza w Brańszczyku*, t. II, Warszawa 1854, s. 98–100.

³⁴ Deotyma, *Wspomnienia z podróży...*, s. 434.

³⁵ Ł. Rautenstrauchowa, *Miasta, góry...*, t. I, s. 12–19.

³⁶ *Ustęp z pamiętników St. Piłata, w czasie jego niewoli na Kaukazie*, w: *Album lwowskie*, wyd. H. Nowakowski, Lwów 1862, s. 128. Uzdrowiskową rolę Piatigorska akcentował również Władysław Strzelnicki, a w powieści *Na Wschodzie* także Kraszewski, z tym, że ostatni nie uważał Piatigorska za miasto europejskie. Por. W. Strzelnicki, *Szkice Kaukazu*, Żytomierz 1860, s. 37–45; J. I. Kraszewski, *Na wschodzie: obrazek współczesny narysowany z natury*, Poznań 1866, s. 122.

³⁷ Dziwić może fakt, iż wśród miejsc o historycznym znaczeniu brakuje Aten, bardzo słabo reprezentowane są również inne greckie miasta. Mimo licznych historycznych pamiątek Ateny nie koncentrowały na sobie uwagi ówczesnych autorów. W znacznym stopniu przyczyniła się do tego długotrwała okupacja turecka, która sprawiła, iż miasto zostało sprowadzone do

zwracały uwagę swoją bogatą tradycją, historią, muzeami, dziełami sztuki, niepowtarzalną architekturą. Każdego roku przyciągały tysiące podróżników. Naturalnie znalazły więc swoje trwałe miejsce także w świadomości literatów, którzy w miarę możliwości sami chętnie je odwiedzali, a później opisywali swoje wrażenia w tekstach literackich i publicystycznych. Autorzy koncentrowali uwagę nie tylko na stanie teraźniejszym, ale również na przeszłości odwiedzanych miejsc. Widać to na przykładzie opisów Wenecji. Podczas gdy niektórzy z twórców zachwycali się Wenecją, inni nie do końca ten zachwyt podzielali, prawie wszyscy dostrzegali jednak, że jej obecny stan był ruiną tego, co miasto reprezentowało w czasach swojej świetności. Przykładem niech będzie wypowiedź Łucji Rautenstrauchowej, która stwierdzała, że Wenecja „smutną jest, bo obudza wspomnienia przeszłości wspaniałej, dumnej, a znikłej”³⁸.

Można też spróbować przyrzeć się kwestii miejsc historycznych w makroskali. Jeżeli przybliżymy obrazy wybranych miast, okaże się, że często to nawet nie same miasta stanowiły miejsca, ale ich poszczególne elementy: muzea, kościoły, pałace, place, budynki i wszelkie inne osobliwości. Odwiedzając, a potem opisując włoskie grody, autorzy najczęściej podążali utartymi ścieżkami, których przebieg wyznaczały kolejne miejsca stanowiące – jak to określił Tuan – przystanki, pauzy w ruchu³⁹. Dla przykładu – w Wenecji takimi miejscami były Plac i Bazylika św. Marka, ale też Pałac Dożów, w Rzymie – bazylika watykańska, liczne pomniejsze kościoły, Kapitol, katakumby itd.⁴⁰

Szczególnym przykładem miejsca o walorach historycznych i artystycznych były miasta-ruiny⁴¹, które nie spełniały już żadnej funkcji praktycznej. Mimo to w przestrzeni wyobrażonej Europy były silniej obecne niż niejedno z miast nadal trwających w swojej świetności. Miastami tymi były Herkulanum i Pompeje – dwa średniej wielkości miasta starożytne, które w 79 r. n.e. pokryła kilkumetrowa warstwa lawy. Odkopywane systematycznie niemal od początku XVIII wieku, w dobie romantycznego zainteresowania sta-

podrzędnej roli. Jak zauważał Mieczysław Żywczyński, nawet po wyzwoleniu gospodarczą i przemysłową stolicą Grecji był Konstantynopol (M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 2004, s. 509). Chociaż Grecję polscy pisarze raczej zgodnie określali mianem „kolebki europejskiej kultury”, to swoją uwagę koncentrowali głównie na greckiej przeszłości. W niektórych tekstach wspominano też o greckich dążeniach niepodległościowych, w których dostrzegano analogię do sytuacji Polski. Po odzyskaniu przez Grecję niepodległości zainteresowanie nią osłabło, chociaż jak zauważa Jerzy Axer: „Polacy nigdy nie stali się zagorzałymi filhellenami” (por. J. Axer, *Orka na ugorze. Filhellenizm wobec tradycyjnie łacińskiej orientacji kultury polskiej*, w: *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska [i in.], Warszawa 2007, s. 42). Obecny stan Grecji dla niektórych wydawał się wysoce rozczerwawiający, szczególnie wobec tego, jak przedstawiała ją wielka romantyczna poezja (por. Z. L. Fisz, *Listy...*, t. III, s. 29).

³⁸ Ł. Rautenstrauchowa, *Miasta, góry i doliny*, t. II, Poznań 1844, s. 180.

³⁹ Y. Tuan, dz. cyt., s. 16.

⁴⁰ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, t. I.

⁴¹ O romantycznym doświadczaniu ruin i fascynacji romantyków ruinami pisała Grażyna Królikiewicz w książce *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny* (Kraków 1993).

rożytnościami dla podróżników odwiedzających włoską ziemię stały się obowiązkowym punktem na planie miejsc do zwiedzenia. Tym, co przyciągało do miast-ruin, były starożytne pamiątki, nowo odkrywane dzieła sztuki, niemal nienaruszona zabudowa. Jak zauważa autor jednego z dzienników podróży, Pompeje fascynowały także tym, że „obecne plemię jakby z owocznym w niej jaką zażyłość wchodzące, bez przeszkody je zwiedza”⁴². Wrażenia z pobytu w Herkulanum i Pompejach opisywali w relacjach i wspomnieniach m.in. Józef Ignacy Kraszewski, Józef Kremer, Antoni Edward Odyniec, Michał Wiszniewski, Łucja Rautenstrauchowa, Bartłomiej Ignacy Ludwik Orański czy Zenon Leonard Fisz⁴³. Także ukazująca się na ziemiach polskich prasa publikowała bądź to relacje z odwiedzania, bądź opisy miast-ruin („Lwówianin”, „Pokłosie”, „Muzeum Domowe”). Tym samym umarłe i zapomniane już miasta na nowo ożyły w świadomości Europejczyków i po wiekach niebytu powróciły na mapy Europy. Ich gwałtownie przerwane życie paradoksalnie zapewniło im trwałe miejsce w dziejach europejskiego kontynentu.

Zainteresowaniem ówczesnych autorów cieszyły się również miejsca, które zyskały sławę dzięki obecności w nich wielkich ludzi – poetów, pisarzy, artystów itp. W analizowanej literaturze trudno jednak wskazać miejsce, które miałoby taką siłę przyciągania, jak chociażby omawiane wyżej miasta-ruiny. Zainteresowanie było nieco rozproszone. Najsłynniejszym przykładem takiego miejsca na przełomie XVIII i XIX wieku był Weimar. Miasto, niewielkie pod względem statystycznym, zyskało sławę i stało się „Mekką literacką Europy” dzięki wielkim poetom, muzykom, filozofom, którzy zamieszkiwali bądź regularnie odwiedzali to miejsce. Wśród nich znaleźli się m.in. Johann Wolfgang von Goethe, Fryderyk Schiller, Franciszek Liszt, Johann Gottfried von Herder⁴⁴. W analizowanym okresie miejsce to stopniowo traciło jednak swoje znaczenie. Relację z wizyty w Weimarze można odnaleźć np. w *Listach z podróży* Antoniego Edwarda Odyńca. Autorowi, który w 1829 roku podróżował po Niemczech razem z Adamem Mickiewiczem, udało się spotkać i poznać z twórcą *Fausta*. Podróżującym do Weimaru w latach późniejszych pozostawały już tylko miejsca uświetnione niegdyś obecnością klasyków weimarskich, np. dom Goethego czy kamienica, w której zamieszkiwał dawniej Schiller. Wła-

⁴² Wezuwiusz, Herkulanem i Pompeja w roku 1839 (Z dziennika pewnego podróżnego), w: *Rozrywki umysłowe*, Kraków 1841, s. 175.

⁴³ M. Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, t. I, Warszawa 1851, s. 243–260; J. Kremer, *Podróż do Włoch*, t. IV (Z Livorno do Neapolu; Neapol, Pompeja), Wilno 1861; J.I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, t. II, s. 162–183; A. E. Odyniec, *Listy z podróży*, t. IV, Warszawa 1884, s. 30–35; Ł. Rautenstrauchowa, *W Alpach i za Alpami*, t. III, wyd. II, Warszawa 1850, s. 89–90; Z. L. Fisz, *Listy z podróży*, t. II, s. 287–192; Wezuwiusz, Herkulanem i Pompeja w roku 1839 (Z dziennika pewnego podróżnego), w: *Rozrywki umysłowe*, Kraków 1841, s. 170–181; B. L. Orański, *Wspomnienia Włoch i Szwajcarii z podróży odbytych przez Bartłomieja-Ignacego-Ludwika Orańskiego magistra byłego Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1832 i 1839: dzieło pośmiertne*, t. II, Poznań 1845, s. 39–40.

⁴⁴ W. Kopaliński, *Weimar*, w: tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, wyd. III, Warszawa 1988, s. 1260.

śnie te miejsca odwiedził Włodzimierz Budzyński. Tak opisywał ważenia z podróży:

Schillera dom mały, bez żadnego stylu, ani smutny, ani wesoły, wygląda jak tyle innych kamienic po małych niemieckich miastach, ale za to prosty i skromny; gdy tymczasem Goethego większy, pretensjonalny, lecz wcale nie piękny. [...] dom Schillera ze wzruszeniem podróżny zwiedza, z zimną ciekawością ogląda mieszkanie Goethego. Jakby z odbicia pism ich, tu czuje się sercem, tutaj głową tylko⁴⁵.

Także miejsca wiecznego spoczynku znanych poetów, artystów czy osobistości często stawały się celami pielgrzymek. Obecność w takim miejscu dla wielu twórców, a w szczególności dla romantyków, była głębokim duchowym przeżyciem. Wspomniany przed chwilą Budzyński nieskutecznie próbował odwiedzić groby Schillera i Goethego⁴⁶. Inni polscy twórcy najczęściej kierowali uwagę w stronę południowej Europy⁴⁷. Zenon Leonard Fisze, podróżując po Włoszech, miał okazję odwiedzić rzymski klasztor św. Onufrego. W *Listach z podróży* stwierdzał, że: „jego istotnym skarbem jest grób Tassa, cela gdzie mieszkał i dąb, pod którym przesiadywać lubił”⁴⁸. Choć i tak zauważał, że przez skromność klasztoru nie upamiętniono miejsca, gdzie rósł niegdyś ulubiony dąb włoskiego poety, to już sama historia tego dębu pokazuje, jak ważną był pamiątką. Nie tylko sam klasztor, ale również dąb stanowił więc miejsce pamięci. Jak opisuje to Zenon Fisze, spróchniałe już drzewo zostało kupione przez pewnego Niemca, który sprzedawał później pamiątki rekomendowane jako „z dębu Tassa”. Rzecz w tym, że dąb był niewielki, a ów człowiek z taką rekomendacją sprzedał pamiątki wyprodukowane z kilkunastu różnych dębów⁴⁹. Popyt był więc ogromny. Chęć posiadania fragmentu jakiegoś przedmiotu, a właściwie miejsca, była dość powszechna. Narcyza Żmichowska w *Dzienniku* wymieniała pamiątki z wakacji, jakie w swojej szafie przechowywała pani Bechonowa. Zwraca uwagę fakt, że część z tych pamiątek stanowiły drobne fragmenty zabrane wprost z miejsc, których odwiedzanie uchodziło wówczas za wyjątkowo modne:

Musze w kanałach Wenecji zbierane, zastygnięta lawa Wezuwiusza, marmur kararyjski, z Herkulanum i Pompejanum ułamki murów i kamieni, kawałek cegły Giurattego i wiele jeszcze innych rzeczy tak z Włoch, jak i z Niemiec, jak i z naszej Polski, a nawet naszego Mężenia⁵⁰.

⁴⁵ W. Budzyński, *Niemcy...*, s. 92–94.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ J. Korzeniowski, *Do Elizy Hn. S. pielgrzymującej po Włoszech*, w: Biruta. *Część pierwsza*, wyd. J. Krzeczkowski, Wilno 1837, s. 189–191; J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, t. I, s. 479; Z. L. Fisze, *Listy z podróży*, t. II, s. 237; A. E. Odyniec, *Listy z podróży*, t. II, Warszawa 1884, s. 223; K. Gaszyński, *Florencja*, „Pokłosie. Zbieranka Literacka na korzyść sierot”, Leszno 1852, s. 45; *Listy Teofila Lenartowicza do Ewarysta Estkowskiego (1850–1856)*, Poznań 1922, s. 57.

⁴⁸ Z. L. Fisze, *Listy z podróży*, t. II, s. 237.

⁴⁹ Tamże, s. 237.

⁵⁰ N. Żmichowska, J. Baranowska, *Ścieżki przez życie*, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1961, s. 44.

Tylko z pozoru nieco mniejsze znaczenie przywiązywano w dobie międzypowstaniowej do ośrodków kultu religijnego. Główny cel pielgrzymek – Ziemia Święta – leżał przecież poza Europą. W obrębie kontynentu najczęściej opisywanym miejscem był Watykan – siedziba Ojca Świętego i to właśnie na możliwość zobaczenia papieża pielgrzymi liczyli najbardziej. Jak zauważał Zenon Leonard Fisz: „rzadko który z Polaków opuszcza Rzym bez specjalnego błogosławieństwa papieża i pamiątek poświęconych przez Ojca Świętego”⁵¹. W osobistej audyencji u papieża mieli okazję uczestniczyć m.in. cytowany przed chwilą autor *Listów z podróży*, ale także Feliks Boruń, chłop z podkrakowskiej wsi Kaszowa⁵².

Odminnym typem miejsc były elementy świata natury, które swoją wyjątkowością przyciągały uwagę nie mniej niż wybitne wytwory działalności człowieka. Wspominałam już o Herkulanum i Pompejach, które były śladem dawnej, nagle wymarłej kultury, ale równie wielką popularnością cieszył się wulkan, który dokonał aktu ich zniszczenia – Wezuwiusz. Nie potrzebował on nawet specjalnego „nadawania znaczenia”. Stanowił wyjątkowość w krajobrazie sam przez się. Przyciągał uwagę ciekawych turystów, ale nawet gdyby było inaczej, nadal musiałby tkwić w pamięci lokalnych mieszkańców jako potencjalne zagrożenie. Tymczasem wulkan stał się jednym z chętniej odwiedzanych miejsc. Zenon Leonard Fisz uważał nawet, że „odwiedzanie Wezuwiusza straciło na uroku odkąd stało się powszechne”⁵³. Nieco mniej sławą cieszyła się też położona na wybrzeżach Sycylii Etna. Co ciekawe, Wezuwiusz i Etna nie były jedynymi czynnymi wulkanami europejskimi. Najwięcej wulkanów znajdowało się na Islandii (ich aktywność w I połowie XIX wieku poświadczają źródła historyczne, w latach 1821–1823 odnotowano erupcję Eyjafjallajökull, w 1845 roku – Hekli)⁵⁴. Pomimo to nie wzbudzały wielkiego zainteresowania polskich twórców. Literatura na ich temat milczy, podobnie zresztą jak na temat samej Islandii, która bardzo rzadko stawała się przedmiotem zainteresowania⁵⁵. Wyjątkiem były podręczniki do nauki geografii. Krótka notatka poświęcona *Warotryskom samorodnym w Islandii* pojawiła się również w piśmie „Księga Świata”. Jej autor pisał o wulkanach, „które daleko oświecają islandzkie śniegi”⁵⁶. Wspomnienie jednego z islandzkich wulkanów można także odnaleźć w piśmie dla młodzieży „Motyl na

⁵¹ Z. L. Fisz, *Listy z podróży...*, t. 2, s. 238.

⁵² W. Wielogłowski, *Podróż do Rzymu i Paryża odbyta w 1861 roku przez Feliksa Borunia Włościanina wsi Kaszowa pod Krakowem spisana za opowiadaniem pielgrzyma*, wyd. III, Kraków 1861, s. 43–44.

⁵³ Z. L. Fisz, *Listy z podróży...*, t. 2, s. 294–295.

⁵⁴ Por. <https://www.britannica.com/place/Eyjafjallajokull-volcano>; http://volcano.oregonstate.edu/vwdocs/volc_images/europe_west_asia/eruption_history.html (dostęp: 27.02.2018).

⁵⁵ *Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata*, zebrał i ułożył W. L. Anczyc, Warszawa 1868, s. 43–56; A. Tyszyński, *Amerykanka w Polsce. Romans*, t. 1, Petersburg 1837, s. 88.

⁵⁶ *Warotryski samorodne w Islandii*, „Księga Świata”, cz. 2, Warszawa 1852, s. 192–193.

Wiązanie dla Młodzieży”⁵⁷. Cały czas są to jednak krótkie wzmianki, informacje o charakterze naukowym, nie zaś, jak w przypadku Etny i Wezuwiusza, liczne i szczegółowe opisy wypraw na szczyty wulkanów.

Istotnym miejscem na mapie Europy były Alpy, które zwracały na siebie uwagę wielkością, wzniosłością, pięknem. Są one przypadkiem szczególnym. Z jednej strony Alpy ze względu na swoją rozległość stanowiły przestrzeń. Była to jednak przestrzeń nasycona miejscami. Bardzo często wyróżniano poszczególne elementy krajobrazu, które miały znaczenie lub szczególne walory. Obiektywnie takim miejscem był najwyższy szczyt Europy – Mont Blanc. W polskiej literaturze szczyt ten zajął poczesne miejsce dzięki Juliuszowi Słowackiemu, który właśnie na nim umieścił jedną z ważniejszych scen *Kordiana*. O Mont Blanc pisali też inni, chociażby Teodor Tripplin, który w powieści *Lekarz w Szwajcarii* nazywał go „najwyższym olbrzymem naszej ziemi”⁵⁸. Mont Blanc, słusznie zresztą, uchodził za najwyższy szczyt Europy. Natomiast za najpiękniejsze jej jezioro uznawano niekiedy położone również w Alpach jezioro Leman. W poświęconym mu artykule na łamach „Księgi Świata” tak pisał o nim jeden z redaktorów pisma: „Nie masz w Europie piękniejszego jeziora niż Genewskie, czyli Lemańskie, zdaje się, że to ocean w miniaturze, że to morze Neapolu”⁵⁹. Wdziękami jeziora Leman zachwycali się też m.in. Włodzimierz Budzyński i Łucja Rautenstrauchowa⁶⁰. W tekstach czy to w całości poświęconych Alpom, czy jedynie ukazującym Alpy jako tło wydarzeń pojawiały się również wzmianki m.in. o górze św. Bernarda, na której zbudowano klasztor⁶¹, jeziorze Thun⁶², o dolinie Gastein⁶³ czy drodze przebiegającej przez górę Gotharda⁶⁴. Pojedynczy autorzy często nie dostrzegali wielości tych miejsc, koncentrując uwagę na jednym lub kilku z nich. W tym przypadku można więc mówić o ukierunkowaniu opisów przestrzeni na cel.

Obraz zachodniej części Europy, jaki wyłania się z analizowanej literatury, składa się więc przede wszystkim z miejsc: znaczących miast,

⁵⁷ „Motyl na Wiazanie dla Młodzieży” 1843, nr 2, s. 102.

⁵⁸ T. Tripplin, *Lekarz w Szwajcarii*, t. I, Warszawa 1856, s. 35.

⁵⁹ *Jezioro genewskie i zamek Chillon*, „Księga Świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historii krajów i ludów. Żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki, ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne z rycinami na stali, czarnymi z kolorowanymi oraz drzeworytami”, Księga druga, Warszawa 1852, s. 193.

⁶⁰ W. Budzyński, *Szwajcaria*, Lwów 1856, s. 31; Ł. Rautenstrauchowa, *W Alpach i za Alpami*, t. I, wyd. II, Warszawa 1850, s. 17.

⁶¹ *Album Malownicze. Wizerunki z dziedziny natury, sztuki, dziejów i życia*, Warszawa 1849, s. 77; W. Budzyński, *Szwajcaria...*, s. 50.

⁶² B. I. L. Orański, *Wspomnienia Włoch i Szwajcarii...*, t. II, s. 157; *Album Malownicze...*, s. 137–143.

⁶³ K. Korwell, *Wspomnienie z podróży do Gastejnu*, w: *Niezapominajki. Noworocznik na rok 1844*, wyd. K. Korwell, Warszawa 1844, s. 1–5.

⁶⁴ *Podróż powszechna obrazowa odtąd pod tytułem Kosmorama Europy, czyli Opis krajów pod względem topografii, historii, statystyki, obyczajów i piękności widoków*, [t. I: *Szwajcaria*], [b.m.] 1837, s. 17.

osobliwości historycznych i przyrodniczo-krajobrazowych. Może zrodzić się pytanie, co z resztą przestrzeni, która nie została zagospodarowana w literaturze. Czy rzeczywiście przestrzeń jest nieobecna w narracji o zachodniej Europie? Nie można stwierdzić, że przestrzeń jednoznacznie zanika. Wypełnia niekiedy pustkę między poszczególnymi miejscami, ale stanowi jedynie tło obrazu, na którego pierwszym planie znajduje się konkretny obiekt. Bywa dostrzegana z okien pociągu, podziwiana od czasu do czasu przy zetknięciu z nowym krajobrazem. Nie zatrzymuje na sobie dłużej wzroku ani uwagi autora, które po chwili przesuwają się na kolejne obiekty.

Z drugiej strony w przypadku zachodniej Europy za zasadne uważam również użycie kategorii nie-miejsca. Marc Augé, który posługuje się kategorią nie-miejsca w dyskursie antropologicznym, odnosi ją głównie do współczesności, lokując w czasie rozwiniętych środków komunikacji, które zmieniły sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości⁶⁵. Nie da się jednak zaprzeczyć, że początki zjawisk, o których pisze w książce *Nie-miejsce. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tkwią właśnie w romantyzmie. Momentem przełomowym był szybki rozwój kolei żelaznych w I połowie XIX wieku (dodać należy, że w tym przedziale czasowym rozwój ten objął zasięgiem jedynie Europę Zachodnią). Dla twórców, którzy stykali się po raz pierwszy z koleją, była ona czymś wyraźnie nowym i jednocześnie obcym, trudnym do oswojenia. Nie była miejscem, była jedynie środkiem służącym do przemieszczania się z jednego punktu w drugi, z jednego miejsca w inne. Wcześniej było inaczej – aby przebyć przestrzeń, trzeba było jej jednocześnie doświadczyć – zatrzymać się na odpoczynek w przydrożnych stacjach, doświadczyć warunków klimatycznych, jakości dróg, przepraw, spotkać się z miejscową ludnością. Podróżowanie piesze, dorożką czy pocztą pozwalało na zupełnie inny rodzaj obcowania z mijaną przestrzenią. Kolej zmieniła to w sposób diametralny⁶⁶. Jak zauważa Wojciech Tomasiak, podróżujący koleją musieli dostosowywać się do obowiązujących rozkładów jazdy i wyznaczonych odgórnie tras⁶⁷. Tracili więc wpływ na całokształt podróży. Mijane miasta i kraje mogli podziwiać jedynie z okien pociągu. Coraz częściej miarą podróży stawały się nie tyle przebywane przestrzenie, co raczej czas, w jakim pokonywano dany odcinek drogi. Dokładnie tak jak zauważał to Marc Augé: „nie-miejsca przemierzamy w pośpiechu i dlatego mierzy się je w jednostkach czasu”⁶⁸. W opisach podróży po zachodniej i południowej Europie jednostką pomiarową stał się czas. Podróż z Ołomuńca do Wiednia trwała 5 godzin⁶⁹, z Pesztu do Wiednia 8 godzin⁷⁰, a „z Drezna

⁶⁵ M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedm. W. J. Burszta, Warszawa 2011, s. 53.

⁶⁶ J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 2013, s. 952.

⁶⁷ W. Tomasiak, *Pociąg do nowoczesności. Szkice kolejowe*, Warszawa 2014, s. 53–54.

⁶⁸ M. Augé, dz. cyt., s. 71.

⁶⁹ M. Dzieduszycki, *Notatki z podróży 1821–1872*, rękopis Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 6724/I Mf. 1789, k. 1.

⁷⁰ Z. L. Fisz, *Listy...*, t. III, s. 292.

w kilka godzin koleją żelazną można dojechać do Berlina⁷¹. Aleksander Groza w jednym z tekstów pisał nawet wprost o zaniku przestrzeni: „Za siecią dróg żelaznych przestrzeń znikła. Teraz z Paryża podobno we trzy doby staje się w Warszawie; wszak to tyle jedziemy do Kijowa, nie rachując nocy⁷². Jak z tego wynika, wrażenie zaniku przestrzeni nie dotyczyło całej Europy, ale jej zachodniej części rozciągającej się gdzieś między Paryżem a Warszawą⁷³. Najbardziej rozbudowaną sieć kolejową miała wówczas Belgia, w której, jak zauważał Walery Wielogłowski, „od miasteczka do miasteczka masz koleje żelazne⁷⁴. Warunki podróżowania po ziemiach wschodnich nie uległy natomiast większym zmianom.

Wbrew pozorom skrócenie czasu podróży nie zawsze wywoływało entuzjazm wśród polskich literatów. Niektórzy odczuwali żal z powodu takiej metody podróżowania. Wyraźnie widoczne jest to w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego, który, podróżując koleją, czuł się w niej wyobcowany, a wręcz potraktowany jako rzecz, bagaż⁷⁵, czemu zresztą dał wyraz w *Kartkach z podróży*:

Konie chyba i bydło wiezione na targ koleją żelazną i sznecugiem mogą być rade z takiego sposobu podróżowania, choć i o tym wątpić sobie pozwalam, ludzie większej niewoli dla siebie wymyślić nie mogli, dobrowolnie zrzekając się wszelkiej swobody i na równi stając z numerowanym pakunkiem. Jeżeli gdzie, to w drodze z Triestu do Wiednia najmocniej ubolewać przychodzi nad sposobem, w jaki się czarodziejski krajobraz ten przebiega. Jednego dnia od szóstej rano do jedenastej wieczorem mil naszych około sta... i jakimże krajem, jak cudownymi okolicami, które migają tylko przed oczyma, gdyby sny przelotne. Cóż potem napisać o tym błysku widoków, po których wzrok się zaledwie prześliznął?⁷⁶

Szybka podróż uniemożliwiała dokładniejsze poznanie terenu. Stawał się on jedynie przestrzenią tranzytową. I, jak słusznie zauważał powieściopisarz, taka podróż uniemożliwiała również późniejsze opisanie wrażeń. Chociaż trzeba wspomnieć, że opisywany przez Kraszewskiego odcinek podróży nie był przypadkowy, ale dotyczył najbardziej malowniczej trasy kolejowej wiodącej z Triestu do Wiednia przez przełęcz Semmering. Wojciech Tomasik pisał o nim, że „w tym wypadku samo podróżowanie (nie zaś to, co pozwalało ono zobaczyć) stało się źródłem przeżyć, które zwykle dają «pomniki»⁷⁷. Mimo to w opisie Kraszewskiego wyraźnie daje

⁷¹ N. Żmichowska, *Listy Narcyzy Żmichowskiej do rodziny i przyjaciół*, t. III, Kraków 1885, s. 11.

⁷² A. Groza, *Mozaika kontraktowa: pamiętnik z roku 1851*, Wilno 1857, s. 65.

⁷³ Na temat obecności w kulturze toposu zaniku przestrzeni, jak też o przeciwnym zjawisku zaostrenia „świadomości przestrzeni” pisał Karl Schlögel. Por. K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posł. H. Orłowski, Poznań 2009, s. 33–42.

⁷⁴ W. Wielogłowski, *Podróże po dalekim świecie, czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas?*, Kraków 1965, s. 66.

⁷⁵ Poczucie uprzedmiotowienie często towarzyszyło ówczesnym podróżnym. Por. W. Tomasik, *Pociąg do...*, s. 56.

⁷⁶ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858–1864*, t. I, s. 56–57.

⁷⁷ W. Tomasik, *Pociąg do...*, s. 33.

się wyczuwać niedosyt spowodowany niemożnością bliższego poznania mijanej przestrzeni. Dla podróżnego tym, co mógł poznać, a przez poznanie lepiej utożsamić, były tylko cele jego podróży – miejsca. I to właśnie miejsca zapełniły mentalną mapę wyobraźniową zachodniej i południowej Europy. Reszta pozostawała nieruchomym, obserwowanym z okien pociągu krajobrazem i często ograniczała się do krótkich ujęć-obrazów, zyskiwała status nie-miejsca lub przestrzeni. Daje się zauważyć, że miejsce nie może istnieć bez przestrzeni, w której jest osadzone. Sprawia jednak, że przestrzeń będąca tłem zostaje ukierunkowana, określona przez znaki, jakimi są kolejne mijane miasta, miejsca, obiekty itp.

* * *

Inaczej było w przypadku narracji o wschodniej Europie. Różnice są dość wyraźne. Rzadko można tutaj spotkać opisy miejsc, a jeszcze rzadziej opisy miejsc, które miałyby ponadlokalne znaczenie. W opisach dominują krajobrazy, rozległe okolice, otwarte przestrzenie. Nieraz na horyzoncie pojawiały się wsie lub małe miasteczka, jednak jedno od drugich nie odróżniały się niczym szczególnym, brakowało im tak ważnej w konstytuowaniu się miejsc wyrazistości. Także okolice sprawiały wrażenie jednostajnych i rozległych. Dlatego proponuję, aby mówić w tym przypadku o Europie przestrzeni.

Znaczenie przestrzeni dla opisu tej części Europy wyraźnie daje się zauważyć na przykładzie ziem ukraińskich: Wołynia, Podola, Kijowszczyzny, Pobereża itd. Zarówno w tekstach podróżniczych, jak i poetyckich podkreślano niezmierzoność i bujność tamtejszych stepów. Wspomnę tylko kilka przykładów. Władysław Syrokomla w gawędzie *Nocleg hetmański. Epilog* pisał o „stepie bujnej Ukrainy”⁷⁸, określał ją też jako „kraj równy, obfity, przestronny”⁷⁹, natomiast w powieści *Starosta Konopacki* stepy Ukrainy opisywał jako „niezmierzone”⁸⁰. Jan Barszczewski, polsko-białoruski pisarz i poeta, również wspominał o „rozległych stepach Ukrainy”⁸¹. Przykłady te pokazują, że jedną z najczęściej przypisywanych cech ziemi ukraińskiej jest rozległość. Tak jak rozległe są stepy Ukrainy, tak litewskie puszcze są „czarne, gęste i nieprzebyte”. Niewątpliwie mamy więc do czynienia z przestrzeniami wielkimi i otwartymi, a po części i budzącymi grozę. Warto w tym miejscu przypomnieć, że cechy te, czyli „otwartość, wielkość i groź”, Yi-Fu Tuan uważał właśnie za cechy przestrzeni⁸².

Wrażenie ogromu przestrzeni potęgował też fakt, że w przeciwieństwie do Zachodu komunikacja w tej części Europy była utrudniona. Koleje żelazne

⁷⁸ W. Syrokomla, *Poezje Ludwika Kondratowicza*, t. III, Mikołów–Warszawa 1908, s. 92.

⁷⁹ Tamże, s. 93.

⁸⁰ Tamże, s. 127.

⁸¹ J. Barszczewski, *Proza i wiersze*, cz. 1, Kijów 1849, s. 1.

⁸² Y. Tuan, dz. cyt., s. 16–17.

nie sięgały jeszcze tych terenów. Drogi również nie ułatwiały przebywania okolic – były błotniste, wąskie, dziurawe, jednostajne. Podróże nadal miały charakter długich i trudnych wypraw, które pozwalały na doświadczanie przestrzeni. Aby dotrzeć do celu, trzeba było zmierzyć się z szeregiem przeszkód, takich jak wspomniane przez Zenona Fisz „ukraińskie błoto” czy „poleskie piaski”⁸³. Elementem, który spajał wschodnie przestrzenie, nie były więc drogi jak na Zachodzie, ale często opisywane rzeki. Stanowiły one trwałe komponenty tamtejszego krajobrazu. W przypadku ziem ukraińskich najczęściej przywoływano Dniestr i Dniepr, nieraz pojawiały się jednak i mniejsze rzeki, np. Taśmina⁸⁴. Wszystko to sprawia, że kategoria nie-miejsca nie pasuje do opisu dziewiętnastowiecznej Europy Wschodniej, która w przeciwieństwie do Zachodu charakteryzowała się ciągłością przestrzeni. Ciągłość nie została tu jeszcze naruszona przez przyspieszony rozwój infrastrukturalny, tak jak w bardziej rozwiniętej gospodarczo części kontynentu.

Ważnym czynnikiem konstytuującym miejsca, może nawet w większym stopniu niż naturalne uwarunkowania, jest też upamiętnienie, o którym pisał wspomniany już na początku Tuan. Upamiętnień, jak pokazywałam przed chwilą, nie brakowało w Europie Zachodniej i Południowej. Stąd słuszne wydaje się stwierdzenie chińskiego geografa, że „pejzaż europejski w przeciwieństwie do chińskiego jest historyczny, stanowi muzeum zabytków”⁸⁵. Trzeba jednak dodać, że w odniesieniu do połowy XIX wieku teza ta pozostaje słuszna tylko w kontekście Europy Zachodniej i Południowej, nazywanej przeze mnie Europą miejsc. Wspomnianych upamiętnień przeszłości brakowało we wschodniej części kontynentu. Analiza zgromadzonego materiału pokazuje, że w świadomości polskich autorów liczne ukraińskie wsie, miasta i miasteczka, nawet zamki lub ich ruiny nie zapisały się tak wyraźnie, jak w przypadku miejsc znajdujących się na zachodzie kontynentu. Na pewno miejsca te były obecne w świadomości okolicznych mieszkańców. Natomiast w szerszej perspektywie pozostawały czymś niewyraźnym, nieodznaczającym się na tle dziesiątek innych okolicznych miast czy miejscowości, a – jak zauważali to Tuan czy Cresswell – to właśnie wyrazistość i znaczenie konstytuowały miejsca. Inaczej było w przypadku opisywanych wcześniej miast zachodnich – pełnych historycznych pamiątek, opisanych przez literatów kolejnych epok, utrwalonych w dziełach sztuki, poezjach okolicznościowych, pamiątkach, listach, będących celem licznych podróży. W kulturze Zachodu miejsca bitew, śmierci znanych osób upamiętniano pomnikami, uświetniano. Na Wschodzie było inaczej.

Cmentarzy, a właściwie mogił i kurhanów w krajobrazie ziem ukraińskich nie brakowało, stanowiły wręcz jej symbol. Wincenty Pol w *Pieśni*

⁸³ Z. L. Fisz, dz. cyt., t. I, s. 68.

⁸⁴ W. Pol, *Opis Dniestru*, b.m. 1852; tenże, *Wybór poezji*, Warszawa 1909, s. 43; Z. L. Fisz, *Opowiadania i krajobrazy: szkice z wędrówek po Ukrainie*, t. I, Wilno 1856, s. 146; W. Szumowicz, *Opowieść Sydora*, w: *Poezje Wandalina Szumowicza*, Warszawa 1845, s. 6–7.

⁸⁵ Y. Tuan, dz. cyt., s. 239–240.

o ziemi naszej zauważał, że na stepach samej Ukrainy było tyle mogił, że można było liczyć po nich drogę⁸⁶. Były więc elementami charakterystycznymi w jednostajnej przestrzeni stepów. Trudno jednak nazwać je miejscami pamięci w takim sensie, w jakim były nimi europejskie pomniki, muzea. W opisach Ukrainy, pomimo iż najczęściej opisywali ją ludzie, który stamtąd pochodzili, Ukraina funkcjonuje jako ziemia mogił, kurhanów, ale chciałoby się dodać – mogił, kurhanów niczych. Zazwyczaj nikt nie pamiętał, czyje kości skrywały. Nie pamiętano nawet, z jakich epok mogły pochodzić, czy były grobami rdzennej ludności, czy ludów wędrownych. Wprost pisał o tym Zenon Leonard Fisz:

Miejsca żyjące w historii nie noszą tu żadnych śladów pierwszej ich potęgi i jedynymi, niespełzłymi pomnikami są mogiły i kurhany widniejące po lasach i na stepach. Lecz ileż to tych pomników są niewytłumaczonymi dotąd? Ukraina – to kraj mogił i kurhanów, w całym znaczeniu tego słowa. Nie masz tu pola, wioski, góry, uroczyska, gdziebyś nie obaczył kurhanu, okopu, mogiły, o których milczą podanie i historia. Na polach uświęconych krwawymi bitwami, jak np. pod Kumejskimi, Borowicą, Czehrynem, Korsuniem, często ich mniej, jak na miejscach, o których nigdzie nie masz wzmianki. Stąd wniosek, już objaśniony w części przez badaczy krajowych, iż nie mogły one wszystkie powstać z bitew, lecz są religijnymi zabytkami przechodowych ludów⁸⁷.

Słynne ukraińskie mogiły bardziej niż miejscem były więc kolejnym elementem przestrzeni, takim jak drzewa, pagórki, zagajniki. Stanowiły jednak miejsce pamięci, ale innego rodzaju niż miejsca upamiętniane na Zachodzie. W odróżnieniu od Europy miejsc, która odnosiła się do pamięci określanej przez Aleidę Assman jako pamięć kulturowa, Europa przestrzeni odwoływała się do pamięci zbiorowej. Rozsiane po stepach kurhany nie przywoływały wspomnień konkretnych wydarzeń z przeszłości, ale ewokowały myślenie o niej, były świadectwem dawności tych ziem.

Z drugiej strony nawet miejsca znane nie odgrywały tutaj aż takiej roli, do jakiej mógł być przyzwyczajony mieszkaniec opisywanych wcześniej zachodnich części Europy. Miejsca związane z ważnymi wydarzeniami lub postaciami niekoniecznie upamiętniano pomnikami czy muzeami, co nie oznacza, że nie były one obecne w lokalnej pamięci. Zenon Leonard Fisz w *Opowiadaniach i krajobrazach* w sposób poetycki pisał o „jednolitości ducha obecności z przeszłością”⁸⁸. Można w tym dostrzec inny niż na Zachodzie sposób pojmowania czasu. Oto dłuższy fragment wypowiedzi autora:

Kraj ten nie ma innych pomników ani lud zamięłowania miejsc historycznych. Przecho-wuje on wiele czynów przeszłości w pieśniach, ale niczym nie dowiódł, że miejsca historyczne szanować umie. Te myśli nasręczały mi się przy wjeździe do Subotowa. Ta siedziba znakomitego w dziejach Ukrainy wojownika ani się odznacza czymkolwiek, ani jest przedmiotem jakiej szczególnej czci u ludu. Mówią o niej jak o wsi każdej. Na Zachodzie ocalono by każdą cegielkę z dawnych jej budowli, wystawiono by pomnik, rozgłaszano by o niej; tu wszystko oddano zapomnieniu. Ale myślicie może, że to się stało przez brak współczucia dla przeszło-

⁸⁶ W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*, Poznań 1843, s. 44.

⁸⁷ Z. L. Fisz, *Opowiadania i krajobrazy...*, t. I, s. 55–56.

⁸⁸ Tamże, s. 77.

ści? Nie, to się stało przez tę jednolitość ducha obecności z przeszłością, który się jeszcze chemicznie rozłożyć, ani oddzielić nie mógł⁸⁹.

Również w innych opisach ziemi ukraińskiej stosunkowo rzadko wspomina się o jej pamiątkach czy pomnikach. Historia jest obecna, ale w jakiejś zdematerializowanej, mitycznej wersji; chociaż nie ma materialnych pamiątek, daje się odczuwać niemal na każdym kroku, jest więc cechą nie tyle miejsca, co przestrzeni. Zupełnie inaczej niż w państwach zachodnich i południowych, gdzie wielką rolę przywiązywano do miejsc mających historię czy chociażby „uświęconych” obecnością znanych wielkich ludzi.

Położona na wschodzie Litwa znajdowała się niejako na styku Europy przestrzeni i Europy miejsc. Z jednej strony istotną rolę odgrywa tutaj Wilno, które podobnie jak miasta zachodnie ma swoje liczne pamiątki. Jednak w opisie Litwy jako całości, analogicznie jak w przypadku opisywania ukraińskich stepów, pojawiają się i dominują litewskie puszcze. Dla przykładu można w tym miejscu zacytować fragment utworu Józefa Zawilejki pt. *Wspomnienie Litwy*:

Czarne, gęste, Litwy bory,
Ciemne lasów jej dziedziny:
Gdzie ryś, borsuk, kopie nory,
Człek nie przedrze się w gęstwiny [...]

Litwa w żyzne niwy goła,
wszędzie piaski, lasy, błota:
Len, konopie, dziesięć, smoła,
Jej skarb przemysł i robota⁹⁰.

Na tym przykładzie wyraźnie widać, że istotną cechą opisu przestrzeni jest zastosowanie liczby mnogiej. W tekście Zawilejki pojawiają się bory, lasy, gęstwiny itd. Oddaje to wrażenie ciągłości i jednostajności krajobrazu. Podobnie jest w innych utworach opisujących przestrzeń. Warto wspomnieć chociażby *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola, w której Litwa została przedstawiona jako „Puszcz i żubrów [...] kraina”⁹¹.

Trzeba w tym miejscu odwołać się również do pamiętników zesłańców, którzy w swoich wspomnieniach opisywali nie tylko lata spędzone na Syberii, ale równie często drogę na miejsce zesłania, która wiodła przez kolejne gubernie cesarstwa rosyjskiego. Była to podróż długotrwała, zesłańcy przemierzali niemal całą przestrzeń wschodniej Europy. Po drodze zatrzymywali się w tamtejszych miastach, miasteczkach i wioskach. Taki sposób podróżowania dał im sposobność zapoznania się z tamtymi miejscami. Świadectwem tego są opisy wschodniej przestrzeni, jakie można odnaleźć w ich pamiętnikach i relacjach. Różniły się one jednak od sposobu przed-

⁸⁹ Tamże, s. 76–77.

⁹⁰ A. J. Zawilejko, *Wspomnienia starego Litwina. Poezje*, Kijów 1860, s. 126.

⁹¹ W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej*, Poznań 1843, s. 14.

stawiania miejsc na zachodzie kontynentu i to nie tylko ze względu na ich kulturową oraz cywilizacyjną odmienność. Nie były to miejsca charakterystyczne w skali Europy, wyróżniały się jednak na tle monotonii przebywanej przestrzeni. W tekstach ich opisy funkcjonowały na równych prawach z opisami otaczającej miasta niezmierzonej przestrzeni. Ewa Felińska we *Wspomnieniach z podróży do Syberii* zamieściła krótką i dość ogólnikową charakterystykę miasta Tuły: „Tuła, o ile widzieć mogłam w przejeździe, jest miasto piękne, o szerokich ulicach. Balkony, bramy, płotki lane z żelaza, wiele dodają murom świeżości i wdzięku”⁹². Bezpośrednio po niej autorka odmalowuje obraz stepowej okolicy: „Niezmierna przestrzeń stepu okrytego śniegiem, rozścieliła się jak prześcieradło na wiorst kilkaset; ani lasy, ani miasteczka, ani piękne budowle, nie przecinają perspektywy, tylko gdzieś-niegdzie posępne wierzyby sterczą nad drogą”⁹³.

W sposób analogiczny opisywano również daleką północ Europy, chociaż wspominano o niej zdecydowanie rzadziej. Jan Barszczewski w sonecie *Letnia noc w Finlandii* określał tamtejszą przestrzeń jako „niezmierzoną”⁹⁴, w innym wierszu wspominał „lapońskie skały”, „góry lodu”⁹⁵. O „wzniosłych [...] skałach”⁹⁶ Finlandii pisał także Zenon Fisz.

Sytuacja nieco odmiennie wyglądała w przypadku południowej części Skandynawii, która nie należała do miejsc często odwiedzanych ani opisywanych, na co wpływ wywierało odizolowane położenie geograficzne. Stanisław Burkot co prawda zauważa, że w romantyzmie nastąpił wzrost zainteresowania Skandynawią⁹⁷, nadal jednak liczba odwiedzających ją podróżników była dość ograniczona⁹⁸. Autorzy, którzy mieli okazję poznać tamtejsze okolice, dostrzegali najczęściej, że norweskie czy szwedzkie miasta niewiele różniły się od znanych im miast. Narrator opowiadania spisane go przez Paulinę Krakowową konstatował: „Zwiedziłem Kopenhagę, Sztokholm, Upsalę i ich okolicę, wszędzie widziałem pomniki nauk i oświaty, nigdzie prawie najmniejszej różnicy od reszty Europy”⁹⁹. Twórcy dostrzegali jednak i krajobraz skandynawski, który intrygował swoją innością od znane go z własnego doświadczenia. Można nawet dostrzec prawidłowość, że im

⁹² E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*, t. I, Wilno 1859, s. 10.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ J. Barszczewski, *Lenia noc w Finlandii*, „Niezapudka. Noworocznik” 1844, R. 5, s. 122.

⁹⁵ Tenże, *Sonety*, „Niezapudka. Noworocznik” 1844, R. 5, s. 137.

⁹⁶ Z. Fisz, *Finlandia*, w: *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, księga druga, Warszawa 1959, s. 921.

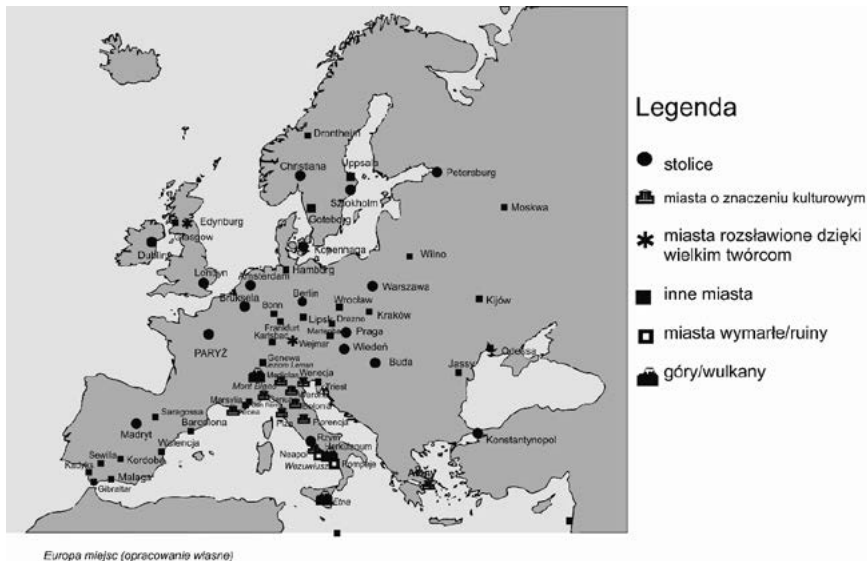
⁹⁷ S. Burkot, *Podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 322.

⁹⁸ Swoje relacje z podróży po Skandynawii pozostawili: Teodor Trippin, Aleksander Przeździecki, Eustachy Tyszkiewicz oraz Jan Chrzeciel Albertandi. Nieco wcześniej przez Finlandię i Szwecję podróżował również Julian Ursyn Niemcewicz, który wraz z Tadeuszem Kościuszką po zwolnieniu z twierdzy Pietropawłowskiej próbował przedostać się do Stanów Zjednoczonych.

⁹⁹ P. Krakowowa, *Powieści starego wędrowca*, Warszawa 1839, s. 178.

* * *

* * *



Bibliografia przedmiotowa

- Assman A., 1988 – *Miedzy historià a pamiecià*, w: *Pamieć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedm. W. J. Burszta, Warszawa 2011.

- Burkot S., *Podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1998.
- Encyclopedia of Human Geography*, ed. by B. Warf, Thousand Oaks 2006.
- Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska [i in.], Warszawa 2007.
- Key texts in Human Geography*, entitled by P. Hubbard, R. Kitchin, G. Valentine, London 2008.
- Królikiewicz G., *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Poznań 2009.
- Tomasik W., *Inna droga. Romantycy a kolej*, Warszawa 2012.
- Tomasik W., *Pociąg do nowoczesności. Szkice kolejowe*, Warszawa 2014.
- Tuan Yi -Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstępem opatrzył K. Wojciechowski, Warszawa 1987.